Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 154 Lwów, Poniedziałek dnia 7 Lipca 1924 Rok XLII

PRE
Miesię
3 zł. 3
9 zł. 4
do dom
sce z p
3 zł. 6
10 zł. 2
miesięc
kwartal

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow.
17 gr.

...ER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEN: Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 10 gr. Nadesłane 25 gr. Nekrologja 20 gr. Na pierwszej kol. 40 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar“ 35 gr. Po kronice i komun. 30 gr. Dział ekonom. 40 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 4 gr. Kupno i sprzedaż 6 gr. Matrym. 8 gr. Posz. pracy 3 gr. Paski na kolumn. teks. po 32 gr. Ogłosz. zagr. o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Chwilowy front negacji.

W chwili, gdy społeczeństwo polskie dało dowód dojrzałości i karności państwowej, tworząc w sprawie ustawodawstwa dla mniejszości narodowych jednolity front konsolidacji państwowej i narodowej tolerancji, mniejszości narodowe a raczej sejmowi ich przedstawiciele, uznali za stosowne odpowiedzieć jednolitym — jakby się zdawało — frontem negacji. W hałaśliwym chórze jednak, któremu na razie przewodzą posłowie żydowscy, już teraz odczuwa się dysonanse, a życie samo w bardzo bliskim czasie pokaże, jak problematyczną jest podstawą, na której front ten opiera.

Drugie wydanie bloku mniejszości narodowych z czasów ostatnich wyborów sejmowych którego ojcem duchowym był poseł Grünbaum, a który pod podmuchem rzeczywistości bardzo szybko się w sejmie rozsypał. Drugie wydanie jest pogorszeniem jeszcze gorzej pomyślanem — i dlatego żywot jego jeszcze krótszym będzie niż poprzednika. Twory tego rodzaju wyrastają na gruncie wrogich obcych podszeptów, niewiary w naszą państwowość, błędów naszej polityki narodowej i niedomagań naszej administracji. Są to kąkole, wyrastające na zaniedbanej roli. — W miarę jednak wzrostu kultury państwowej i wzmacniania się pozycji Polski, eksperymenty tego rodzaju z góry skazane są na niepowodzenie, szkodę przynoszą wyłącznie — swoim inicjatorom.

Twór sam w sobie pełen jest dziwolągów i sprzeczności, które go muszą rozsadzić. Cóż może łączyć niemieckiego przemysłowca i obszarnika z ukraińskim i białoruskim chłopem i żydowskim kupcem czy inteligentem? Z jakiej racji białoruski przywódca p. Taraszkiewicz, którego naród w promieniach państwowości polskiej budzi się do życia państwowego, ma wyciągać kasztany z ognia dla p. Petruszewicza i jego mocodawców. Jakąż wspólną platformę działania znaleść mogą narodowości, rozmieszczone na okrężonych terytorjach — i rozrzuceni po całem państwie żydzi, niezwiązani ściśle z żadnym obszarem? Jakiż wobec tego politycy żydowscy zazwyczaj trzeźwi i liczący się z rzeczywistością — zwłaszcza ci, którzy pochodzą z Galicji — mają interes w organizowaniu skazanego z góry na przełamanie opozycyjnego frontu, skoro i tak postulaty ich ograniczają się na ogół do dziedziny szkolnictwa (de facto w większej części już są zrealizowane) a powodem naprężenia jest szereg szczegółów z życia codziennego?

Państwo polskie w szybkiem tempie wzmacnia się i konsoliduje. Mrzonki i złudzenia naszych wrogów pryskają jedne po drugich. Przeświadczenie o niedającym się powstrzymać postępie i o dobroczynnych skutkach tego procesu przenikają i coraz szybciej i mocniej przenikać będą do mas mniejszości. Politycy, którzy będą się usiłowali przeciwstawić temu procesowi w imię często negatywnych — czy z zacietrzewienia, czy też z karygodnego wyrachowania płynących — motywów, państwu nie zaszkodzą, siebie samych przekreślą.

W. J.

—oxo—

Dyskusja nad budżetem
ministerstw pracy i reform rolnych.
O lepszą organizację pracy. — Olbrzymie braki w reformie rolnej.

Warszawa 5 lipca. Izba posłów przystąpiła do dalszych obrad nad budżetem pracy. Pos. Kronig (Zj. Niem.) Dewaluacja pieniądza umożliwiła kapitalistom uprawianie wyzysku pracujących. Ponieważ zyski swoje lokowali przemysłowcy nie w przedsiębiorstwach, lecz w różnych wartościach ruchomych i nieruchomych i obecnie nie mają potrzebnego kapitału obrotowego, chcąc to wyrównać zwiększonym wyzyskiem robotników i przygotowują zamach na wszystkie dotychczasowe zdobycze klasy pracującej. Pracownicy biurowi zostali niesprawiedliwie potraktowani przy ustawie o bezrobociu. Szerzy się bowiem wśród nich bezrobocie w sposób zastraszający.

Pos. Dymitriuk (Ukrainiec) skarzy się na zamykanie ochronek ukraińskich.

Pos. Puzynianka podkreśla rak dostatecznej opieki nad dziećmi i młodzieżą.

Pos. Waszkiewicz oświadcza, że organizacja polskiego przemysłu powinna się odbyć nie na koszt państwa ani kosztem wyzysku klas pracujących, lecz musi się oprzeć na wyższej technice i lepszej organizacji handlu. W tym kierunku ministerstwo położyło wielkie zasługi przez swoje działalność. Liczba strajków w Polsce była mniejsza, niż zagranicą a postawa robotników wobec zagadnień polskiej polityki narodowej bez zarzutu, gdy od Wschodu i Zachodu sąsiadowaliśmy z rewolucją. W końcu zgłasza mowca wniosek domagający się dodatkowego kredytu na pomoc dla bezrobotnych.

Pos. Rusinek (Piast) przychyla się do zdania że działalność ministerstwa pracy była bardzo dodatnia.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy p. Bittnera, Izba przystąpiła do omówienia budżetu ministerstwa robót rolnych. Referent p. Ostrowski wyjaśnia, że budżet obraca się w bardzo skromnych granicach 18.700.000 zł. rozchodów (w tem 10 milj. na kredyty zwrotne) a 7 milj. dochodów. Ustawodawstwo agrarne nie wytrzymało próby życiowej głównie z tego powodu, iż luki w ustawodawstwie nie pozwalają na przymusowy wykup ziemi. Również działalność komisji ziemskiej ujawniła poważne wady. Przechodząc do osadnictwa wojskowego na Kresach, podniósł sprawozdawca konieczność przyspieszenia tempa nadawania ziemi. Budżet na ten cel jest za skromny. Dalej charakteryzuje mowca cyframi działalność urzędu emigracyjnego w poznańskiem. Aby sprowadzić sprawę reformy rolnej na normalne tory, należy przeprowadzić rewizję ustawy głównie w kierunku zmniejszenia ingerencji sądów i jasnego określenia źródeł, z których należy czerpać ziemię.

Pos. **Staniskis** podnosi, że stronnictwo jego zdaje sobie sprawę z doniosłości usunięcia braków obecnego ustroju rolnego i dlatego przykłada ono wielką wagę do udzielania kredytu nabywcom oraz do określenia, które majątki podlegać powinny parcelacji.

Pos. **Wielkoński** uważa, że wykonanie reformy rolnej szwankuje wskutek złej organizacji urzędów ziemskich i pokus, na jakie są narażeni ich słabo uposażeni urzędnicy. W dziedzinie pomocy kredytowej pozostawiono drobnego rolnika samemu sobie, przezco narażony on był na płacenie lichwiarskich procentów. W końcu stawia mówca rezolucję, o podwyższenie kapitału zakładowego banku rolnego w roku bież. do 10 miljonów złotych a wogóle do 25 miljonów zł.

Pos. **Kwapiński.** W rękach większej własności powinno się zostawić po 180 ha a resztę przelać na rzecz państwa.

Po przemówieniu pos. **Sommersteina** (Koło żyd.) dalszy ciąg rozprawy odłożono do 8 b. m. (Pat.)

—o—

Ustawa o pełnomocnictwach
przyjęta w drugiem czytaniu.

Warszawa. 5 lipca. Sejmowe komisje skarbowa i budżetowa na dzisiejszem wspólnem posiedzeniu przedpoł. uchwaliły w drugiem czytaniu resztę dotychczas niezałatwionych spraw dotyczących ustaw o pełnomocnictwach, wprowadzając do nich drobne zmiany. Trzecie czytanie odbędzie się we wtorek. Dzisiaj, jutro i w poniedziałek obradować będą komisje nad odrębną ustawą o monopolu spirytusowym. (Pat.)

—o—

Projekt ustawy o monopolu spirytusowym.
Wyłączność państwa w zakupie i sprzedaży.

Warszawa. 5 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej obradowano nad rządowym projektem ustawy o państwowym monopolu spirytusowym. Referenci pp. Jaroszyński i Chomiński przedłożyli projekt uzgodniony ostatecznie z ministerstwem skarbu. Po dyskusji uchwalono cztery pierwsze artykuły z pewnymi drobnymi zmianami. Wyłącznym przywilejem skarbu państwa jest zakup i sprzedaż spirytusu przeznaczonego na zużycie w granicach państwa prawo oczyszczania, wyrób i sprzedaż czystych wódek oraz wyrób spirytusu ze surowców, niewymienionych w ustawie. Organy monopolowe przyjmować będą spirytus nie loco gorzelnia, lecz loco rektyfikacja. (Pat.)

—x—

Nadzieje i obawy.

Francuska Rada ministrów o konferencji w Londynie. — Wymiana depesz między Herriotem a Mac Donaldem.— Apel Herriota do Ameryki.— O objęcie Polski paktem gwarancyjnym.—Wyjaśnienie ambasadora angielskiego.

Wiedeń 5 lipca. „N. Wr. Tagbl." donosi z Paryża: Wczoraj po wręczeniu oficjalnego tekstu zaproszenia Mac Donalda na konferencję londyńską, zebrala się Rada ministrów i obradowała od godz. 9.10 do 12.15. Po ukończeniu obrad, pojawiła się następująca półoficjalna informacja: Rada ministrów obradowała nad sprawą konferencji londyńskiej. Co do pierwszego punktu programu konferencji (przyjęcie sprawozdania rzeczoznawców przez wszystkie państwa) panuje zgodność między Paryżem a Londynem. Co do drugiego punktu (zobowiązanie Niemiec, aby do pewnego terminu poczyniły wszelkie zarządzenia dla przeprowadzenia zaleceń rzeczoznawców) panuje również zgodność. Natomiast punkt trzeci nastręczał już pewne trudności, gdyż mówi, że w ciągu dwóch lub trzech tygodni po owej dacie ustalonej przez Niemcy, mają być zniesione wszelkie sankcje ekonomiczne i gospodarcze. W tym względzie potrzebna jest wymiana poglądów, gdyż jest konieczne, by Niemcy przedtem dały pewną gwarancję. Jednakże różnice między Paryżem a Londynem w tej kwestji nie przedstawiają większych trudności. Inaczej ma się sprawa z punktem 4 programu, według którego Ententa zobowiązuje się w przyszłości nie stosować żadnych sankcyj wobec Niemiec w razie naruszenia przez nich zaleceń rzeczoznawców, a to bez poprzedniej zgody stałego międzynarodowego trybunału haskiego. W ten sposób komisja reparacyjna byłaby pozbawiona swoich najważniejszych prerogatyw. Rząd angielski stoi na stanowisku, że opinja rzeczoznawców sięga dalej poza zobowiązania niemieckie, wynikające z traktatu pokojowego. Ten pogląd stoi w sprzeczności z tezą francuską. Jest wykluczone, aby jakikolwiek rząd francuski dopuścił do naruszenia postanowień traktatu pokojowego. Także Herriot oświadczył się w tym względzie niedwuznacznie. (Pat.)

Paryż 5 lipca. Na posiedzeniu komisji finansowej i spraw zagranicznych zawiadomił Herriot, że wysłał do Mac Donalda depeszę w tonie uprzejmym, ale stanowczym, wyrażająca zdziwienie, że protokół programu konferencji dołączony był do zaprosin rozesłanych mocarstwom. W czasie posiedzenia nadeszła odpowiedź rządu angielskiego oznajmiająca, że memorjał angielski nie obowiązuje żadnego narodu zaproszonego i oświadcza, że każdy naród będzie miał największą swobodę w wypowiedzeniu się co do omawianych spraw. Herriot jest zdecydowany odeprzeć wszelkie próby wprowadzenia innowacji do traktatu pokojowego. Odpowiadając Briandowi, oświadczył Herriot, że czynił największe starania u Mac Donalda w kierunku opracowania paktu gwarancyjnego. Franklin - Bouillon (radykał, przew. komisji spraw zagran. — Red.) podniósł z naciskiem, **że pakt gwarancyjny powinien gwarantować nie tylko bezpieczeństwo wschodnich granic Francji, ale i całokształtu struktury Europy włączając Polskę.** (Pat.)

Paryż 5 lipca. Na bankiecie wydanym przez amerykańską Izbę handlową wygłosił Herriot przemówienie, w którem przypomniał między innemi, że Ameryka w czasie wojny niosła pomoc Francji ulegając wewnętrznej pobudce współdziałania w każdem dziele sprawiedliwości. Herriot zaklina Amerykę, aby w dalszym ciągu współdziałała w niesieniu pomocy dla zniszczonych wojną obszarów i w zapewnieniu sprawiedliwości dla Francji, która do ostatnich granic swych sił finansowych i moralnych pracuje dla pokoju. (Pat.)

Wiedeń 5 lipca. „N. Wr. Tagblatt" donosi z Paryża: Nieporozumienie między Francją a Anglią nie jest jeszcze wyjaśnione, jednakże ujawnia się już pragnienie polepszenia sytuacji. Ambasador angielski zaznacza, że memorjał angielski dołączony do zaproszeń ma charakter jednostronny t. j. że wypowiada pogląd angielski. Komisje przyjęły to wyjaśnienie z pewnem zadowoleniem. Sądzą, że przyczyniło się ono do złagodzenia naprężenia. (Pat.)

Londyn. 5 lipca. Komunikat oficjalny angielskiej radjostacji w Leafield stwierdza, że głosy prasy francuskiej o procedurze rządu angielskiego w organizowaniu konferencji międzysojuszniczej oparte są na nieporozumieniu i przesadzie. Dane angielskie w tej sprawie dotyczą przedwstępnych kroków rządu angielskiego podjętych po odbyciu konferencji Mac Donalda z Herriotem w Checuers. Jest rzeczą jasną i zrozumiałą, mówi komunikat, że zasadniczym celem obrad londyńskich będzie przeprowadzenie dyskusji i powzięcie decyzji co do całego szeregu punktów dotyczących wprowadzenia w życie planu rzeczoznawców. (Pat.)

UCZCZENIE PRZYJAŹNI TURECKIEJ.

Warszawa. 5 lipca. Dziś odbyła się uroczysta akademja urządzona przez stowarzyszenie polsko-tureckie. Miała ona na celu uczczenie faktu nieuznawania przez Turcję przez półtora wieku rozbiorów Polski a odbyła się z okazji wznowienia stosunków dyplomatycznych polsko-tureckich. Wchodzącego na salę posła tureckiego Ibrahima Alibeya powitała orkiestra hymnem tureckim, poczem wygłosił senator Baliński dłuższe przemówienie, w którem podkreślił stosunki łączące Polskę z Turcją tak przed rozbiorem jak i po rozbiorach Polski. W odpowiedzi podziękował poseł turecki za serdeczne słowa, zwrócone pod adresem narodu tureckiego i zakończył przemówienie okrzykiem: „niech żyje Polska,". Po wygłoszeniu referatów przez prof. Mościckiego, prezesa syndykatu dziennikarzy Dembickiego i p. Kozłowskiego, poseł opuścił o godzinie 18 salony rady miejskiej, żegnany serdecznie przez zebranych. (Pat.)

WYPŁACANIE PREMJI WYGRANYCH DOLARÓWEK.

Warszwa. 5 lipca. Tel. wł. (W. G.) Niezwłocznie po ostatnim wyniku ciągnienia premji dolarowej rozpoczęło się wypłacanie uskuteczniane przez Bank Polski na podstawie poświadczeń wydawanych posiadaczom wylosowanych a wygranych numerów obligacji przez urząd pożyczek państw. Dotąd zgłosiło się ośmiu posiadaczy wylosowanych premji z Warszawy. Główna wygrana w sumie 40.000 dolarów jak się dowiadujemy, nie będzie wypłaconą, ponieważ posiadacz tego numeru obligacji, zakupiwszy ja przed pierwszem ciągnieniem, sprzedał skarbowi nie czekając na nowe ciągnienie.

POŻEGNANIE MIN. LUDKIEWWICZA.

Warszawa. 5 lipca W dniu 4 b. m. odbyło się w ministerstwie reform rolnych pożegnanie ustępującego ministra Zdzisława Ludkiewicza. P. minister stwierdził w przemówieniu pożegnalnem między innymi, że nie było żadnej zwłoki w załatwieniu przez rząd naglącej sprawy reformy rolnej, że jednak opracowanie poprawek do projektu poprzedniego rządu i uzgodnienie ich wymagało pewnego czasu. Reorganizacja państwowego banku rolnego tworzyła organ do prowadzenia parcelacji rządowej niezależnie już od losów ustawy o parcelacji i osadnictwie. Od lat siedmiu głosił p. minister program: przez politykę podatkową tworzyć podaż ziemi, przez organy państwowe ją nabywać i parcelować. W imieniu urzędników ministerstwa żegnał ustępującego ministra dyrektor p. Z. Czałbowski, wyrażając żal z powodu jego ustąpienia. (Pat.)

—o—

CHRYSTJANIA — OSLO.

Chrystjania. 5 lipca. Parlament uchwalił zmienić nazwę stolicy kraju na Oslo. Zmiana ta wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1925. (Pat.)

JEAN JAUBERT. 10

TUNEL POD GIBRALTAREM

(Tłum. z francuskiego K..i)

(Ciąg dalszy).

Przeraźliwe krzyki kobiet i szlochy matek przedzierały się od czasu do czasu wśród groźnego pomruku zgorączkowanego tłumu. Nad nimi radosne słońce siało złociste blaski na firmamencie szafirowego nieba. Lekki wiatr morski kołysał banderami i kwiatami, gdy na powierzchni wody falowały barki, trącane powiewem białych żagli, symbolem spokoju, ciszy i pom śl. ności.

Bez cienia nadziei.

W elektrowni panował chaos. Inż. Morton, szef oddziału maszynowego, nie odrywał się od maszyn, które obciążone do ostateczności szły całą siłą, byle tylko dostarczyć otchłani prądu, którego żądano. Niepokój o całość pilnowanego materjału pochłonął go zupełnie i nie pozwalał mu zwracać uwagi na nic innego. Kierownik budowy, inż. Harlow, rzucał się gwałtow ie a bezużytecznie. Porywała go wściekłość na te przeklęte żywioły, na ten usuwający się piasek, na cały rozpętany ocean, którego nie potrafił zwyciężyć.

Natomiast p. Glencoë był zupełnie przybity. Był przyzwyczajony zawsze narzucać wszystkim swoją wolę i swoją opinję, tak w sprawach technicznych, jak i finansowych. Wszystko winno się było korzyć przed jego rozkazami. Skryta nieprzyjaźń i przytłumiona antyp tja dzieliły go od jego personelu, a zwłaszcza od James Harwarda, który nie zawsze poddawał się wszechwiedzy p. Glencoë. Dziś jednak, w chwili niebezpieczeństwa, napróżno szukał naczelny dyrektor swego autorytetu, by narzucić swą wolę: nie znalazł niczego!

Reporter wró ił z telegrafu i węsząc wszędzie, próbował przeniknąć tragiczny problem i wyświetlić szczegóły katastrofy. Krążąc koło dyrektorów, studjował ich miny.

W tej chwili przyniesiono wiadomość o wyrzucaniu przez tunel kłębów chloru.

— Prąd elektryczny rozkłada wodę morską, zauważył ktoryś z inżynierów. Nieszczęśliwi uduszą się.

— Możeby zatrzymać maszyny? — podał myśl p. Harlow.

Naczelny dyrektor milczał. Reporter zwrócił się ku niemu z wyrzutami:

— Panie dyrektorze, może pan w końcu poweźmie jakąś decyzję. Nie zamyśla pan niczego próbować?... Przecież trzeba coś robić!... Zdaje się, że panu to obojętne! Cóż pana obchodzi życie drugich! Widać zaraz, że pana wśród nich niema!

— W pociągu, w głębi tunelu znajduje się moja żona i moja córka!, odpowiedział zmienionym głosem p. Glencoë.

Reporter skłonił głowę.

— Bardzo pana przepraszam, rzekł cichym głosem. Lecz czyż naprawdę wszystko stracone? Czy nie możnaby zejść do tunelu?

— Pociąg znajduje się w tej chwili na odległości jakich 7 kilometrów. Trzebaby iść półtorej godziny; a tymczasem za kwadrans wszystko będzie skończone! Zresztą chlor nie pozwoli wejść nikomu — dodał p. Morton.

— Czy to elektryczność wytwarza chlor?

— Tak.

— Zatem przerwać prąd!

— Niech pan sam osądzi: — wtrącił dyrektor. — Jeśli zostawimy prąd, chlor wydusi tam wszystkich. Jeśli przerwiemy usuniemy ostatnią możność ratunku dla pociągu.

Sytuacja była bez wyjścia. Zapanowało grobowe milczenie. Po pewnym czasie wszyscy opuścili elektrownię, kierując się bezmyślnie w stronę tunelu.

Tymczasem chlor wydobywał się z pod ziemi wielkimi, zbitymi, zielonymi kłębami, odpędzając przerażony tłum. Niewątpliwie woda, zapełniając tunel, gnała przed sobą zatrute powietrze ku wyjściu. Któżby mógł wytrzymać tam we wnętrzu?

(Dok. nast.)

—oxo—

Lwów w magistrackiej niewoli.

V.

Kołtuński absolutyzm.

Słowa i czyny pana prezydenta. — „Jestem Papkin, lew północy". — Bohater z pod Wiednia. — Rada miejska: to ja. — Afera spirytusowa. — Z miejskiego zakładu odzieżowego — zakład prywatny. — Jak awansują pupile pana prezydenta? — Niefachowy prezydent i despotyczne rządy.

Nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło. **Wycieczka prezydenta miasta w r. 1914 do Wiednia** na parę dni **przed wkroczeniem Moskali do Lwowa**, kierowaną była ręką Opatrzności, gdyż we Lwowie zastąpił go **człowiek niezwykłego rozumu i taktu**. — prezydent zaś wróciwszy — wprawdzie cicho i ukradkiem — doczekał się tego, **że w r. 1919 znalazł się na czele gromadki radnych pomnożonych z 100 ludzi na 150.** Dlatego w „Przeglądzie wyników Prezydjum miasta Lwowa" **dotyka tylko okresu od roku 1919 do roku 1923**, — lecz że te wyniki może **za chudo** by **wypadły, eskamotuje dla siebie wiele dzieł** stworzonych dla dobra mieszkańców **przed tym czasem**, jak: **60 kuchen publicznych** istniejących przed 10 latami; **akcję społeczno-dobroczynną** stworzoną w tym czasie, — którą się chlubi, że była wzorem dla innych miast i zjednywała „nam" (czytaj „mu") dużo uznania po a granicami kraju i państwa; utworzone w r. 1916 **szkoły przemysłowe dokształcające**; założony w r. 1917 **miejski urząd opieki generalnej i ochrony prawnej dziecka**, — co wszystko na karb swej chwalebnej działalności dla miasta zalicza w czasie, gdy żadnego głosu i wpływu przy ich tworzeniu nie miał. Natomiast w swojej skromności **pomija** zaszczytną i wielce owocną dla „pomnożenia polskości" swą **pracę w latach 1914—1915 na „emigracji" w Wiedniu.** Wieleby to sprawozdanie zyskało, gdyby obejmowało i ten okres, — szczerem przyznaniem, **że największą zasługę dla ukochanego przez się grodu położył swą ucieczką ze Lwowa**, gdyż nieobecność jego umożliwiła ludziom mądrym i taktownym, gród ten uchronić od poważnych szkód.

To **samochwalcze** wprost **nieprzyzwoicie napisane sprawozdanie** kończy się charakterystycznym ostatnim wierszem, który mówi o „zaszczytnem mianie Pomnożyciela polskości — we Lwowie w czerwcu 1924, Józef Neumann prezydent". Chyba na stwierdzenie tego cudu podpisali się pod nim czterej wiceprezydenci miasta Erklären Sie Graf Orindur, dieses Wunder der Natur.

Pomnożenie raczej siedzeń niż głów radzieckich w Radzie miejskie, nie powołanych przez wyborców, lecz częścią **mianowanych**, lub przez polityczną grupkę przyjaciół, **kooptowanych**, zapełniło krzesła radzieckie w większej części **miernotami**, z którymi **magistrat** nie tylko się nie liczy, ale wprost **lekceważy.** Natomiast z **pokorą ugina się pod ciężką pięścią prezydenta**, który dysponuje uległymi mu „**pomnożonymi pomnożycielami polskości**", — od których ogół urzędniczy żadnego poparcia lub opieki się nie spodziewa. W tych warunkach z ludzi do pracy i tenzy... i kulturalnej powołanych, powstali **niewolnicy spełniający rozkazy swego przełożonego**, bezwiednie pozwalając krępować ludność całunem niewoli.

Pan prezydent raz stojąc przy kaszcie drukarskiej, wyczytał, że Ludwik XIV. oświadczył swym ministrom: „**L'etat c'est moi**", przetłumaczył to po polsku na: „**Rada miejska to ja**"! wreszcie pod wpływem niewolniczych schlebiań urzędników i kadzideł spalanych przed nim przez pierwszego wiceprezydenta z okazji życzeń noworocznych i imienin, doszedł do przekonania, że „miasto to ja"! Już nietylko **podań skierowanych do Rady miejskiej**, takich, jak n. p. w poprzednim artykule wspomnianej sieroty o dar z łaski, **nie przedkłada Radzie do rozstrzygnienia**, ale na ustawie opartych **żądań swoich urzędników**, (mówimy **swoich, nie miejskich**, gdyż przestali służyć miastu, aby wykonywać polecenia prezydenta). Kilku z nich miało przyznane **osobiste dodatki** za długoletnią służbę, **wliczane do emerytury. Z słusznych prośb przechodzących w stan spoczynku urzędników, skierowanych do Rady miejskiej** o uwzględnienie tych dodatków przy wymiarze im emerytury, **pomimo przychylnego oświadczenia się magistratu, przedłożył Radzie tylko swoich zaufanych.** O innych zupełnie słusznych, Rada miejska **się** dowie, chyba dopiero wtedy, gdy gmina otrzyma **sądowe skargi**, których wniesieniem pokrzywdzeni za pośrednictwem swoich adwokatów już zagrozili. I to robi człowiek, który sobie przyznał „**Veniam studiorum**" i na tej podstawie wyznaczył sobie pensę **prezydenta-ministra.**

Niezdrowa atmosfera, jaka się wskutek samowoli prezydenta i dla braku jakiegokolwiek przeciwdziałania temu ze strony Rady miejskiej między urzędnikami wyrodziła, pozwala niektórym z nich wygrywać **swą sprawę ponad interes ogółu.** Znaną jest **spirytusowa afera jednego z wicedyrektorów magistratu, gdy był jeszcze nadradcą.** Gdzie indziej taki urzędnik nie mógłby już o awansie nawet myśleć. Przyjazny stosunek, jaki go łączył z prezydentem w czasach dawniejszych, **wyniósł go na wicedyrektora, a obecnie sięga po opróżnioną posadę dyrektora.** To ma być dla młodszych urzędników przykładem, w jaki sposób należy się w magistracie dosługiwać.

W czasie gdy wojna jeszcze szalała, stworzony został: „**Miejski zakład odzieżowy**", w którym ludność miała się zaopatrywać niżej cen sklepowych w **ubiór i obuwie.** Zakład ten **otrzymywał też wiele darów w ubraniach i obuwiu z Ameryki bezpłatnie**, opłacając tylko koszta transportu. Na czele tego zakładu **stał benjaminek prezydenta, młody sekretarz.** Aby umożliwić przeniesienie go do **wyższej rangi z pominięciem jego kolegów**, prezydent przedstawił Radzie miejskiej wielką użyteczność tego zakładu, wielki mają ek jaki już posiada, **nadzwyczajne zasługi tego pupilka**, położone dla rozwoju tego zakładu i pomnożenia jego majątku, wskutek czego **pupilek został radcą szefem prezydjalnym i personalnym** z władzą większą od którego kolwiek wiceprezydenta. I teraz odkrytą została znowu droga, po której młodzi urzędnicy postępować mają, chcąc otrzymać awanse. **Cicho i bez rozgłosu, bez jakiegokolwiek postępowania likwidacyjnego, bez składania rachunków i oddania tego wielkiego majątku gminie, za którego przysporzenia pupilek został nagrodzony awansem, cały zakład przeszedł na własność spółki, składającej się z tego pupilka, jednego z wiceprezydentów i byłego szefa zakładu i jednego z fachowych zawiadowców jego. Ci trzej szatami tej części majątku gminnego się podzielili, prowadząc go nadal do dziś pod skromną firmą „Zakład odzieżowy".**

A gmina, **za bezcen zarekwirowawszy** w swoim czasie na pomieszczenie tego zakładu i jego biur **lokal**, zamiast zwrócić go właścicielowi **podnajmuje go bezinteresownie tej spółce.**

A teraz pytacie często z hałasem, **dlaczego lichwa kwitnie tymczasem? Pupilek jest szefem departamentu zwalczania lichwy i ustanawiania cen maksymalnych.**

Natomiast prezydent **niedogodnych sobie urzędników**, choćby najuczciwszych i najzdolniejszych, gdy widzi w nich jakąś **samodzielność**, lub niepoddawanie się bezwzględnym i tym sposobem szkodliwym nakazom, **usuwa na podrzędne stanowiska. Zakład aprowizacyjny** za czasów inwazji rosyjskiej i aż do objęcia prezydentury przez p. Neumana, t. j. do roku 1919, prowadzony był **przez sekretarza S.**, który w tych ciężkich czasach wywiązał się ze swego zadania **ku powszechnemu zadowoleniu.** Dzięki jego zabiegom i pracy, pomimo wojny ludność mogła przebyć ciężkie chwile, a nadto zakład wówczas spełniał swe zadanie: **był regulatorem cen towarów spożywczych.** Lecz prezydent nie mógł znieść ludzi poprzedniego regime'u, zwłaszcza gdy nie okazywali bałwochwalczego zachwytu z powrotu **pomnożyciela polskości — w Wiedniu.** To też kierownik zakładu, pomimo, że starszym jest w randze od giętkiego pupilka z byłego Miejskiego zakładu odzieżowego, **dotąd jest sekretarzem**, podwładnym jednego z radców magistratu. Kierownikiem aprowizacji zaś p. Neumann ustanowił swego człowieka, który dopiero na majątku gminnym będąc prawnikiem nie handlowcem, pomimo największej intencji doświadczenie zdobywał. Samo się przez się rozumie, że tak zwany „Lehrgeld" gmina ponownie musiała ponieść, zanim ten drugi przez własne doświadczenia z interesami zakładu się obznajomił.

W departamencie rachunkowym podczas obecnego wakansu posady dyrektora, **kierownictwo otrzymał jeden z młodszych urzędników, gdyż najstarszy rangą**, pomimo najlepszej dotychczas kwalifikacji, **naraził się p. prezydentowi czy p. prezydentowej.**

Ta zależność urzędników od widzimisię prezydenta, który decyduje arbitralnie o wszystkiem nie mając żadnych fachowych wiadomości, ani prawnych, ani technicznych, ani z dziedziny rachunkowości skarbowej, **który wszelką wiedzę ignoruje, pracę umysłową lekceważy, wobec kulturalnych potrzeb miasta jest obojętny — obezwładnia ich i czyni niewolnikami. Rządy zaś niewolników dobrobytu ludności nie podnoszą.** I tu niestety stwierdzić musimy, że wielu z nich w tych okowach niewolniczych wygodnie i nie czują sromu z swego poniżenia. **Lecz ludności za dużo już tych despotycznych rządów.**

Czujny.

GERMANOFILSKA POLITYKA GDAŃSKA.

Gdańsk. 4 lipca. Dr. Kubacz wystosował do senatu zapytanie, którem wskazuje na to, że osoby, które optowały na rzecz Niemiec a zamieszkały w Gdańsku powinne w przeciągu najbliższych 10-ciu miesięcy przenieść się do Niemiec. Tymczasem wszyscy optanci tego nie uczynili. Dr. Kubacz zapytuje jakie kroki zamierza poczynić senat celem uczynienia zadość odnośnym postanowieniom traktatu wersalskiego. Na zapytanie to senat odpowiedział, że nie jest obowiązany do wydalania ludzi, którzy na mocy traktatu optowali na rzecz Niemiec. (Pat.)

ZAPOWIEDŹ PODRÓŻY MUSSOLINIEGO DO GENEWY.

Rzym 5 lipca. Potwierdza się wiadomość, że Mussolini osobiście uda się do Genewy na wrześniową sesję Zgromadzenia Ligi Narodów. Podróż ta będzie miała na celu zetknięcie się na neutralnym gruncie z Mac Donaldem i Herriotem oraz będzie odpowiedzią i złożeniem podziękowania na wizytę Droumonda, który imieniem Ligi Narodów bawił w jesieni w Rzymie. (Pat.)

Rzym 5 lipca. W Palazze Chigi odbyło się dziś posiedzenie dla przygotowania materjałów na konferencję londyńską. (Pat.)

CELEM M. DONALDA „POKÓJ EUROPY".

Londyn. 5 lipca. Mac Donald oświadczył wczoraj, że jeżeli mu się nie powiedzie zaprowadzenie pokoju, to oznaczałoby to, że zamiary jego spełzły na niczem. Nie należy on do tych ludzi, którzy twierdzą, że rychło mogą nastąpić nowe wybory. Kraj nie chce nowych wyborów, — Celem moim — oświadczył Mac Donald — jest zaprowadzenie w ciągu najbliższych lat pokoju w Europie". (Pat.)

ROKOWANIA ROSYJSKO-ANGIELSKIE BEZ REZULTATU.

Londyn 5 lipca. Onegdaj odbyła się decydująca konferencja Rakowskiego z komitetem właścicieli papierów rosyjskich przedwojennych. Konferencja nie dała rezultatu. Rakowski oświadczył, że może tylko sądzić, iż druga strona nie pragnie uregulowania tej sprawy. (Pat.)

Wiadomości telegraficzne.

Wedle doniesień z Adamy, Francuzi zamierzają osiedlić na syryjsko tureckiem terytorjum granicznem armeńczyków i utworzyć autonomiczną armeńską strefę buforową. Rząd angielski zamierza wystąpić przeciw temu z protestem. (Pat.)

Panslawistyczny kongres w Paryżu. Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie inauguracyjne komitetu słowiańskiego. W skład wchodzą sekcje: czeska, bułgarska, rosyjska i jugosłowiańska. Przewodniczył Czech, p. Hlavaczek. Oświadczył on w przemówieniu inauguracyjnem, że Czesi zawsze byli i pozostaną nosicielami wielkiej idei słowiańskiej. Wierni tym ideom pozostaną zawsze. Delegat Jugosławji wyraził hołd bratniemu narodowi rosyjskiemu. Przypomniał, że Moskwa stanowi centrum świata słowiańskiego. Rosja odegra jeszcze wielką rolę dla cywilizacji europejskiej. Godzi się zapytać, jaka rola czeka Polskę w tym panslawistycznym kongresie. (AW.)

Śledztwo w sprawie mordu na Matteottim.

Przesłuchiwanie inspiratorów zbrodni. — Znamienne bogactwa.

Rzym, 5 lipca. W. B. K. Sędzia śledczy przesłuchiwał dzisiaj b. sekretarza stanu Finziego dwie godziny. Poprzednio przesłuchiwani byli Rossi i Filipelli. Dziś ma nastąpić konfrontacja Rossiego z Marinellim. Sędzia śledczy zażądał tego numeru dziennika, w którym był umieszczony ostatni artykuł Matteoti'ego, aby zbadać, w czyim interesie mogło nastąpić morderstwo, wnioskując z tego, **że** wśród mandaturjuszów mordu mogą być osobistości, ukrywające się w świecie finansjery lub trustów. (Pat.)

Rzym. 5 lipca. Sąd przesłuchiwał wczoraj przez dwie godziny Finzi'ego w sprawie stosunków z czasów urzędowania z Rossi'm i Duminim. Sąd zażądał wyjaśnień co do funkcji jakie obaj pełnili w ministerstwie spraw wewnętrznych. Finzi miał zaprzeczyć jakoby brał udział w finansowaniu „Corriere di Italia" i jakoby wieczorem przed zamachem rozmawiał w Fillipelli'm. (Pat.)

Rzym. 5 lipca. Ostateczny wykaz zasekwestrowanych papierów stwierdza, że rachunek Filipeli'ego wynosił przeszło 2 miljony lirów a Marinelli'ego przeszło 1 miljon. Nadto miał Marinelli w safecie wielkie kosztowności. (Pat.)

—o—

Tragiczne zajścia krakowskie przed sądem.

Kompromitacja oskarżających „świadków".

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Kraków, 4 lipca.

Dzień dzisiejszy wypełniły w większej części zeznania świadków, powołanychh w sprawie posła Stańczyka, radcy Jaroszewskiego i dyr. Hoffmana.

W SPRAWIE POSŁA STAŃCZYKA

świadkowie, powołani w sprawie oskarzonego posła Stańczyka na jego oskarzenie, a w szczególności świadek wywiadowca policji Kostecki, niejasno podają czas przemówień, tak, że trudno się zorjentować, ile właściwie przemówień świadkowie słyszeli. Następnie nazywają mowę posła Stańczyka podburzającą, gdyż poseł Stańczyk miał mówić o „twardej dłoni" robotników, o „porachunkach z rządem" i gloryfikować zwycięstwo robotników. Pozatem dodają szczegóły (jak o powieszeniu wojewody i gen. Czikla), które doprawdy dziewnieby brzmiały w ustach posła Stańczyka. Zeznania te są naogół mętne, pełne niedokładności i sprzeczności, wykazując jak bardzo chroma nasz aparat informacyjny policji.

Nic więc dziwnego, iż zniewolony sprzecznemi zeznaniami, zabiera głos poseł Stańczyk i oświadcza, aby ułatwić orjentację, iż przemawiał dwa razy, a to dnia 6, bezpośrednio po tragicznych zajściach i 7 nazajutrz na zgromadzeniu robotniczem. Oczywiście, iż mowa jego nie była „łagodna" i taką być nie mogła, — atakował rząd i władze, **iż przeciwko głodnym robotnikom wysłały policję i wojsko i zapowiadał walkę** z tym rządem. Jeżeli mówił w dniu tragicznych wypadków o „organizacji uzbrojonych", to chodziło mu tylko o podciągnięcie uzbrojonych pod kontrolę i odpowiedzialność. „Tak, jak przemawiałem" — kończył poseł Stańczyk — „byłby przemawiał każdy w obliczu przelanej krwi"... „Reszta, którą dodają niesumienni świadkowie, jest ich fantazją i komentarzem".

Mimo to jednak pan przewodniczący stara się w dalszym ciągu o tę „fantazję i komentarze" świadków, a ponieważ komentarze te mieszczą w sobie dużo humoru, nic więc dziwnego, iż budzą **śmiech na sali.** Niezadowolony z tego udziela przewodniczący publiczności naganę i zarządza „wyproszenie gości", co też woźny skrupulatnie wypełnia.

Świadkowie przeciw r. Jaroszewskiemu i Hofmanowi mówią o ich przemówieniach, a oskarzeni wykazują, iż w czasie, o którym mówią świadkowie, byli zupełnie czemś innem zajęci. — Podają natomiast obwinieni zupełnie inny czas i treść przemówień. Słusznie zauważył dyr. Hoffman na twierdzenie jednego ze świadków, iż przemówienie obwinionego było „podburzającem": „Przemówienie moje było tak podburzającem, iż zgromadzeni po tem przemówieniu spokoinie rozeszli się do domów".

ZABAWNY INCYDENT

jaki wydarzył się przy zeznaniach, świadczy, jak świadkowie niedokładnie formułują swe spostrzeżenia. Oto przodownik policji Augustyn obciąża dyr. Hoffmana, iż wieczorem przemawiał „podburzająco" do tłumu, podając szereg szczegółów. Na polecenie przewodniczącego, czy poznałby „owego pana Hoffmana" na sali, szuka pan przodownik i znajduje jako „pana Hoffmana" radcę Ziffera, twierdząc stanowczo, iż „to ten właśnie pan przemawiał". A zatem nie Hoffman, lecz Ziffer... Lecz r. Ziffer udowadnia, iż wówczas nie mógł przemawiać, gdyż był na konferencji z notarjuszem... Teraz dopiero wyjaśnia Augustyn przy pomocy przewodniczącego, iż słyszał „między ludźmi", iż mówił Hoffman.

JESZCZE O PIERWSZYCH STARCIACH.

Pozatem zeznaje jeszcze kilku świadków, podając szczegóły pierwszych starć policji z tłumem. **Sprawa oddania pierwszego strzału pozostała jednak dalej niewyjaśniona.** Natomiast świadek Stolarski stwierdził, iż pierwszy **robotnik który padł, padł od strzałów policji, strzelającej z pod kościoła Reformatów.** Nadto dodał Stolarski, iż słyszał od jednego ze znajomych (którego adres podał), **iż policja ukryta była na dachu hotelu krakowskiego.** Ponieważ szczegół ten jest bardzo ważny, zostanie pan ten prawdopodobnie powołany na świadka.

W. Leediger.

* * *

Kraków 5 lipca. W 26 dniu rozprawy św. inż. Stahl zeznaje w sprawie zwyczaju polewania ulic, twierdząc, że ul. Dunajewskiego polewana była codziennie, że silne zlanie tej ulicy było li tylko rzeczą przypadku i nie stało w żadnym związku z wypadkami z 6 listopada. Św. Apies widział kilkakrotnie w czasie strzelaniny uzbrojonego mężczyznę w bronzowym raglanie i twierdzi, że od jego kuli padł śp. rtm. Bochenek. Św. Krzeczowski zeznaje, że w realności jego przy ul. Dunajewskiego znajdowały się dwa karabiny maszynowe, których obsługa kierował jakiś mężczyzna w bronzowym raglanie.

Przewodniczący odczytuje zeznania świadka Komorowskiego, który twierdzi, że Bochenek padł od salwy 5 bojowców. Św. dr. Sopot twierdzi, że ul. Dunajewskiego została rozmyślnie nadmiernie polana. Widział w krytycznym dniu ludzi którzy ustawiali bojowców, przed Domem robotniczym.

Obrońca Lieberman stara się ironicznemi uwagami osłabić zeznania świadka, którego przewodniczący bierze w obronę. Pociaga to za sobą ostrą kontrowersję słowną. Poseł Lieberman za obrazę przewodniczącego skazany został na grzywnę w kwocie 200 zł., a ponieważ b. poseł Klemensiewicz głośnymi okrzykami pochwalał postępek Liebermana, trybunał skazuje go (Klemensiewicza) na areszt 8-dniowy. Areszt ten skazany musi natychmiast odsiedzieć. Wobec tego ława obrońców udaje się na naradę, poczem na znak protestu z powodu skazania Liebermana, opuszcza salę rozpraw do poniedziałku. (AW.)

—oo—

JESZCZE JEDEN KANDYDAT.

Cleveland 5 lipca. Konwent partji postępowych zamianował senatora Lavallete kandydatem na prezydenta. Lavallete przyjął kandydaturę. **(Pat.)**

SYN PREZYDENTA COOLIDGE'A CHORY.

N. Jork 5 lipca. Dzienniki donoszą, że najmłodszy syn prez. Coolidge'a zachorował poważnie na zakażenie krwi. Zachodzi obawa katastrofy. **(Pat.)**

Pranie „honoru" potaniało.

Ostatni dziennik ustaw Rzpltej polskiej (Nr. 56. poz. 562) przynosi nam miłą niespodziankę. Wiadomość ta jest tem milsza, że dotyczy czci, najwyższego dobra, jakiem nas obok „życia, zdrowia, ciała i moralności" natura bez naszego współdziałania obdarzyła, a przed naruszeniem których chroni nas między innymi ustawa karna! Wedle cytowanego dziennika ustaw dochodzenie naruszonej czci, kosztuje w stemplach — w ślad za potanieniem przedmiotów codziennego użytku — połowę a nawet mniej tego, co dotychczas. Nasz sejm ustawodawczy, zmieniając ustawą z 12 czerwca 1924 opłaty sądowe, obniżył znacznie należytości stemplowe w sprawach karnych.

Cieszą się z tego ci którym „honor" jest droższy niż „własność"; biada zaś nędznikom, którzy odważą się czynnie targnąć na cudzy policzek, albo nie potrafią opanować swojego języka. Mścić się na nich będą pokrzywdzeni, nie zważając na brak pieniądza i ogólny zastój ekonomiczny, wszak zniżone opłaty stemplowe idą im na rękę.

Kto ma tylko jakie zaległości „honorowe", pośpieszy natychmiast do nieodległej sekcji trzeciej, by nie przedawnić dochodzonego prawa.

Dr. N. S.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. F. E. 4 po Św., Bogum.; gr. kat. N. G. F. 3 po S. Jutro rz. kat. Pulcherji; gr. kat. Rożd. św. Joana. — Wschód słońca 3·26; zachód 7·31.

Teatr Wielki.

Niedziela „Dorina".
Poniedziałek „Carmen" (występ St. Gruszczyńskiego i Łucezarskiej).
Wtorek „Fragmenty z oper" w wykonaniu szkoły operowej przy konserwatorjum PTM.
Środa „Aida" (występ M. Łucezarskiej i St. Gruszczyńskiego).
Czwartek „Fragmenty z oper" w wykonaniu szkoły operowej przy konserwatorjum PTM.

Teatr Mały.

Niedziela, poniedziałek, wtorek „On, ona i mama".
Środa i czwartek „On, ona i mama".

Kino „Kopernik" i „Marysienka". Dziś: „Nieznajoma z ulicy łez", dramat.

Kino „APOLLO". Dziś: „U progu gilotyny".

Kino CHIMERA. Od dziś: „Dzieje jednego grzechu" wspaniały dramat w 6 aktach. Kreuje Lia Mara.

Ze Lwowa.

— **Plenarne zebranie delegatów Zw. P. S. L. „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa"** we Wschodniej Małopolsce odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 6-go lipca br. o godz. 10-tej rano w lokalu przy ul. Ossolińskich 15 parter lewy. W obradach wezmą udział posłowie Waleron i Wojtowicz oraz senatorowie Wysłouch i Dobrucki, jakoteż liczni delegaci województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Na porządku dziennym: sytuacja polityczna, sprawy organizacyjne, wybór komitetu Zw. P. S. L. „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa" we Wschod. Mał. oraz różne sprawy partyjne.

— **Wojewoda lwowski Stanisław Zimny** rozpoczął kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy i wyjechał ze Lwowa. Kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego na czas urlopu wojewody Zimnego objął wicewojewoda dr. Jerzy Wodzicki.

† Leon Bratkowski. Jeden z najwybitniejszych mieszczan lwowskich Leon Bratkowski, blacharz z zawodu, zmarł we Lwowie w 90 r. życia. Śp. Bratkowski jako młodzieniec brał udział w pracach organizacji lwowskiej powstania 1863 r., później należał do bardzo czynnych jednostek w pracy obywatelskiej. Należał do założycieli Kasyna miejskiego, do „Gwiazdy", „Sokoła", **Tow.** strzeleckiego, „Lutni" itd. Był też ofiarny. Pogrzeb odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 5 p. p. z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 5.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.
z dnia 5 lipca 1924.

	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie powietrza . .	735·0 mm	734·2 mm	733·4 mm
Temperatura .	+ 23·2°C	+ 31·2°C	+ 26·6°C
Kierunek wiatru	SSW	SW	SW
Prędkość wiatru (w kilom. na godzinę) .	14	19	5

Temperatura najwyższa + 34·1, najniższa + 19·5. Godziny podane według południka lwowskiego (np. 7 godz. lw. = 6 g. 24 m. środk.-europ.).
Oznaczenia kierunków wiatru: N=północ, E=wschód, S = południe, W = zachód.
Uwaga: pogoda.

— **Baczność Legjoniści!** Związek Legjonistów Polskich we Lwowie organizuje Legjonową kompanię strzelecką, która nosić będzie maciejówkę i tradycyjny siwy mundur strzelecki z 1914 r. oraz stanowić będzie osobną jednostkę organizacyjną podlegającą wprost Za ządowi 1 komendzie Związku Strzeleckiego Okręg Lwów. Wzywa się wszystkich Legjonistów, by zgłaszali się do wspomnianej pracy dla rejestracji u referenta przysposobienia wojskowego Związku Legjonistów w dniach od 9. lipca do 24. lipca w środy i czwartki od $6^1/_2$—$7^1/_2$ wieczorem w lokalu Związku, ul. Zielona 7.

— **O czem myślą referenci ministerstwa kolei.** Wielkie niezadowolenie wśród urzędników lwowskiej dyrekcji kolejowej wywołało ostatnie rozporządzenie Min. kolei, aby urzędowanie rozpoczynało się o godz. 8½ a kończyło się o g. 3½ popoł. Rozporządzenie to nie ma absolutnie żadnej praktycznej podstawy, owszem naraża sprawność i wydajność pracy. Czyż bowiem można korzystnie pracować wśród takich upałów jak obecnie? Być może, że w Warszawie, która żyje do późnej nocy, godzina taka byłaby wygodną, bo tam mogą spiochy warszawskie nadrobić stracone godziny nocne, ale u nas inne stosunki. Bardzo wielu urzędników kolejowych mieszka po za Lwowem i korzysta z pociągów, wiozących ich po biurze do ognisk domowych. Obecnie będzie to niemożliwe, bo wszystkie pociągi odejdą już przed ukończeniem godzin urzędowych. Tem bardziej dziwne jest to rozporządzenie dla dyrekcji lwowskiej, że równocześnie w dyrekcji stanisławowskiej praca zaczyna się wcześniej o godzinę i oczywiście o godzinę wcześniej się kończy. Wspomniane rozporządzenie Ministerstwa powinno być w interesie wydajności pracy i wygody urzędników natychmiast zniesione. Referenci w Ministerstwie powinni zajmować się ważniejszem sprawami a tego rodzaju sprawy pozostawić dyrekcjom do załatwienia.

— **Pierwszy egzamin z radjotelegrafji i radjotelefonji.** Pierwszy egzamin końcowy na państwowym ogólnym kursie radjotelegrafji i radjotelefonji odbył się d. 30 czerwca w państwowej Szkole przemysłowej przed komisją złożoną z delegatów Min. W. R. i O. P., M. S. Wojskowych, Gen. Dyrekcji poczt i telegr., Stowarzyszenia radjotechników polskich i grona nauczycielskiego kursu. Wszyscy kandydaci złożyli egzamin z wynikiem dodatnim, wykazując gruntowną znajomość praktyki i teorji radjotechniki. Pierwszy ten zastęp praktycznie i teoretycznie przygotowanych radjotechników świadczy dowodnie o tem, że kwestja radjotechniki nie jest już we Lwowie zagadnieniem popularyzacji wiedzy, lecz ośrodkiem wytężonej pracy naukowej i pedagogicznej, co jest zasługą niestrudzonego pioniera radjotechniki w Polsce, znanego fizyka dr. inż. Malarskiego. Egzamin końcowy złożyli pp.: Haas, Ignatowicz, Kwolek, Lisikiewicz, Owiński, Pietruszka, Ruczajewski i Skrocki. Następny kurs roczny rozpoczyna się 1 października. Kurs jest otwartym dla mężczyzn i kobiet. Wymagane studja: ukończona 6 klasa szkoły średniej. O przyjęciu kandydatów decyduje Min. W. R. i O. P.

— **Śmierć w płomieniach.** Wczoraj o godz. 5 rano zaszedł straszny wypadek na pl. Starej Rzeźni, którego ofiarą padła Agafja Onyszczak, l. 54 licząca, dozorczyni miejskiego miejsca ustępowego, znajdującego się na wspomnianym placu. — Z mieszkania przy ul. Marcina l. 21 wyszła ona o godz. 4.30 i udała się wprost do domku ustępowego i zamknęła się w nim. Tam jak codziennie, na maszynce spirytusowej grzała sobie śniadanie. Na widok dymu wydobywającego się z domku, wezwano na miejsce straż pożarną. Po rozbiciu drzwi wchodowych od wewnątrz na klucz zamkniętych, zastano straszny widok. Na podłodze pod drzwiami leżały zwłoki dozorczyni, tak zwęglone, że głowa oddzieliła się od tułowia a włosy na niej tliły jeszcze. Jak przypuszczają, objęta płomieniem, usiłowała ona prawdopodobnie wydostać się z płonącego domku, lecz zabrakło jej sił i przy samych drzwiach padła na podłogę i spłonęła.

— **Nagła śmierć w czasie pracy.** Na Dworcu towarowym nr. 11 skutkiem udaru serca zmarł nagle w czasie pełnienia służby Jan Jachowicz, l. 45 liczący, maszynista kolej., zam. wraz z rodziną przy ul. Kętrzyńskiego l. 34. Zwłoki denata zabrała rodzina.

— **Ujęcie oszusta.** Na skutek doniesienia ks. Michalika, zam. przy ul. Trybunalskiej, aresztowała wczoraj policja niejakiego Adama Nowaka zm. w hotelu „Austrja", który dopuszczał się oszustwa, naciągając donoszącego na znaczną sumę. Nowaka zamknięto tymczasowo w aresztach policyjnych.

— **Znaleziono w wozach tramwajowych:** rulon druków, książkę w jezyku hebrajskim, kapelusz, sukienka, torebka zawierająca drobnostki, rękawiczki, czapka, 2 policy, rękawiczki męskie, klucze, kapelusz, portfel wewnątrz legitymacja i zapiski, książka, rękawiczki damskie, kapelusz męski, teka na akty, pudełka zawierające słodycze, rękawiczki damskie, pakunek zawierający bieliznę kąpielową, pugilares z drobna monetą, banknot złotowy.

Z całej Polski.

— **Subwencja dla Opery warszawskiej.** Z Warszawy donoszą: Rada miejska uchwaliła ostatecznie pokryć niedobór Opery warszawskiej w sezonie przyszłym, w wysokości 700.000 zł. Rząd pokrywa 500.000 zł. (A. W.)

— **Urzędnicy województw wejdą na etat Min. spraw wewnętrznych.** Z Warszawy donoszą: Wobec tego, że wszyscy urzędnicy urzędów wojewódzkich z wyjątkiem fachowych z innych resortów, powinni według rozporządzenia Rady Ministrów znajdować się na etacie Min. Spraw Wewnętrznych, otrzymali wojewodowie polecenie do przedłożenia imiennych wykazów wszystkich swych urzędników.

— **Artyści u ministra spraw wewnętrznych.** Z Warszawy donoszą: W ubiegły czwartek delegacja komitetu wykonawczego Zrzeszeń artystycznych w osobach: pp. M. Borucińskiego, W. Skoczylasa, S. Szyglla i K. Strzemińskiego, wręczyła p. ministrowi spraw wewnętrznych memorjał, domagając się ingerencji władz w sprawie Twa Zachęty Sztuk Pięknych, w związku z nieformalnem przeprowadzeniem wyborów komitetu T-wa Zachęty w d. 20 maja br. Po zapoznaniu się z treścią memorjału pan minister przyrzekł delegacji przedstawioną sprawę rozpatrzyć w myśl życzeń artystów.

— **Terminy kursów wakacyjnych** dla naucz. szkół powszechnych zostały zmienione a mianowicie: kurs. rys. i robót w Grybowie, projektowany na 14 lipca, odbędzie się w Zakopanem w lipcu; kurs fiz.-mat. w Krynicy wsi, powiat N. Sącz, odbędzie się w pierwszej połowie lipca; kurs fiz.-mat. pocz. w Pińsku, przeniesiono na sierpień; kurs rys. i robót zamiast w Stołpcach, odbędzie się w Nieświeżu; kurs śpiewu i gimn. w Płocku, zamiast w sierpniu odbędzie się w lipcu; wreszcie kurs. mat.-pedag. w Ostrogu, zamiast w sierpniu, odbędzie się w lipcu.

— **Ze zjazdu harcerzy.** Z Warszawy donoszą: Przybyli tu już kwatermistrze prawie wszystkich chorągwi harcerskich, oraz wielu skautów krórzy grupami zwiedzają miasto. Na zjazd harcerski przybędą następujący delegaci z zagranicy: z Anglji 1 instruktor i 8 starszych chłopców z Danji 3 instruktorów i 30 chłopców z Węgier 3 instruktorów i 3 chłopców, z Łotwy 2 instruktorów i 12 chłopców, z Austrji 1 instruktor i 1 chłopiec. Przybędzie również drużyna czeska i drużyna z Ceylonu. Zapowiedziały przyjazd reprezentacje Francji i Belgji. (A. W.)

— **Poznańskie wprowadza klasyczny typ szkoły średniej.** Kuratorjum poznańskie postanowiło zorganizować szkoły średnie według typu klasycznego. Wzorem dla tych szkół mają być klasyczne gimnazja lwowskie. Solidnie myślące społeczeństwo poznańskie nie ma widocznie zaufania do „pruszaszczyzny", skoro w miejsce zabawek, kartoników i tp. bawidełek domaga się od szkoły rzetelnej pracy. Doświadczenie życiowe nie chce iść po linji niebacznie pomyślanych reform.

— **Nowy polski statek wojenny.** Z portu Cherbourga odbył do Gdańska pierwszy raz drogę nowonabyty przez rząd polski transportowiec wojenny O. R. P. „Warta". Statek został już „zakotwiczony" u nas i wszedł w skład naszej niewielkiej jeszcze, co prawda, ale mającej i mającej mieć olbrzymią przyszłość przed sobą marynarki wojennej.

Statek „Warta" został zbudowany w Stanach Zjednoczonych w r. 1916. Zakupiono go od towarzystwa francuskiego za przystępną, w stosunku do cen towaru na rynku światowym, cenę 1,400.000 fr. franc.

Okręt „Warta" dawniej noszący nazwę „P. L. M. 5", ma pojemności nośnej 4100 ton. Motory w sile 700 K. M., szybkość — 10 mil morskich na godzinę. Statek posiada 8 „kranów" — wind do podnoszenia ładunków.

Okrętowa radjostacja działa w promieniu 400 mil morskich. Obok obszernych kajut dla usług, statek posiada 7 pomieszczeń dla oficerów. W niedługim czasie „Warta" zostanie zaopatrzona w uzbrojenie — lekkie armaty.

Obecnie — O. R. P. „Warta" rozpoczyna już swą owocną służbę dla obrony Rzplitej, pod dowództwem kom. Burhardta.

— **O tańszy cukier.** Z Warszawy donoszą: „W związku z akcją cukrowników, którzy usiłowali przerzucić ciężar podatku obrotowego od cukru z wytworców na organizacje spożywcze, urzędownie wyjaśniono zgodnie z orzeczeniem komitetu ekonomicznego, iż organizacje cukrownicze nie miały podstaw do doliczania podatku obrotowego do ceny cukru i obciążania nim organizacji spożywców. Organizacje te obecnie muszą wystąpić o zwrot nieprawnie pobranych sum lub też potrącić je z należności, jakie jeszcze pozostały do uregulowania z tytułu dostawy cukru".

— **Strejk kucharzy w Warszawie.** W Warszawie wybuchł strajk kucharzy restauracyjnych. Żądają oni 20 prc. podwyżki. (A. W.)

— **Wielka katastrofa leśna.** „Dziennik Bydgoski" donosi o katastrofie leśnej, której rozmiary trudno na razie ustalić, a która pochłania całkowicie olbrzymie połacie lasów państwowych i przenosi się częściowo na lasy prywatne. Mianowicie w ubiegłym roku pojawiła się liszka (gąsienica, wąsiona) zwana sówka chojnówka w wielkich masach w nadleśnictwie Żołędowo, a raczej na pograniczu trzech nadleśnictw i objadła prawie doszczętnie igliwie sosien na obszarze 500 do 1.000 hektarów. Drzewa pozbawione prawie zupełnie igliwia i świeżych pędów, usychają i w następstwie ulegają zgniciu. Całe połacie lasu wyglądają, jakby w nim pożar szalał.

W tym roku rozmiary klęski są wręcz straszne. Owa liszka rozmnożyła się tak, że obsiadła cały drzewostan sosnowy na przestrzeni kilku tysięcy hektarów i objada go zupełnie z igliwia. W lesie słychać szelest spadającego igliwia, podgryzanego przy szypułce przez liszki, które objadłszy jedno drzewo przenoszą się na następne i powodują zupełne zamieranie lasu.

Zniszczony jest przeważnie młodszy i średni drzewostan, ale ucierpiał także wyrośnięty już dobrze las. Straty nie dadzą się wogóle ustalić. Ze strony fachowei objaśniają tą katastrofę następująco:

Sówka chojnówka pojawiła się w większych masach głównie w ubiegłym roku i to wystąpiła równocześnie w całej Europie. Wszędzie wyrządziła olbrzymie szkody. Silniej wystąpiła już mniej więcej przed 100 laty. Walka z nią jest niemożliwa, ponieważ motyl znosi na wiosnę jajka w koronach drzew, skąd po 10 dniach wylęgają się gąsienice i niszczą drzewa. Położenie tamy ich przenoszeniu się jest niemożliwe co w innych krajach także się okazało.

Obecnie przyszła zaraza na ten owad i zdaniem fachowca niebezpieczeństwo minęło zupełnie.

Z całego świata.

— **Czarna parlamentarystka.** Konwent nacjonalny stanu Ohio w Ameryce, ma nielada sensację. Zaszczytny obowiązek posła pełni tam p. Geo S. Williams, murzynka, córka jakiegoś zapewne także czarnego proboszcza z Savanny. Czarna posłanka podjęła się niedawno bardzo trudnego referatu i z zadania tego wywiązała się podobno znakomicie.

— **Zimne promienie.** Według „Quotidien'a" udało się francuskiemu fizykowi p. Dussand uzyskać zimne promienie świetlne. Znaczenie promieni znane jest ogółowi ze względu na ich szerokie zastosowanie w lecznictwie i w przemyśle filmowym. Obecność jednak energji cieplnej przy każdem użyciu siły promieni świetlnych, była niemałą przeszkodą. Silne lampy łukowe dochodzące nieraz do 10.000 świec wydawały zwykle tyle ciepła, że wpływały niejednokrotnie przy rzucaniu filmu na ekran katastrofę. Podobnie i w lecznictwie dobroczynne działanie promieni świetlnych paraliżowała wielka ilość gorąca. Wynalazek prof. Dussanda, umożliwiający oddzielenie ciepła od promieni świetlnych, wywoła zapewne nowy przewrót w dziedzinie techniki i medycyny. (K.)

— **Reklamy na łysinie.** W jednym z teatrów wiedeńskich ujrzała zdumiona publiczność łysinę, na której umieszczony był inserat jakiejś firmy drukarskiej. Ten nowy środek reklamy polecamy naszym kupcom, z uprzejmą prośbą, by pierwszeństwo dawali zredukowanym urzędnikom rządowym i prywatnym. Z chwilą, gdy się ustali ten pożyteczny zwyczaj, będzie można przystąpić do eksploatacji dekoltaży.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Teatr Wielki.** Dziś w niedzielę o godz. 11.30 w południe, staraniem Zarządu Gniazda Z. A. S. P. we Lwowie, oraz Dyrekcji Teatrów, celem uczczenia pamięci cenionego artysty i reżysera opery Teatrów Miejskich, Adama Okońskiego, odbędzie się poranek **„Wielki Turniej Śpiewaczy"** z udziałem znakomitych gości z Ignacem Dygasem na czele i wszystkich solistek i solistów opery. Doborowy i obfity program poranku, udział pierwszorzędnych sił, oraz piękny cel społeczny jak było do przewidzenia, zainteresował cały Lwów, wobec czego popyt na bilety jest niezwykły.

Wieczorem zostanie odegrana operetka „Dorina".

Jutro w poniedziałek z gościnnym występem primadonny oper włoskich Eugenji Łucezarskiej oraz znakomitym tenorem Stanisławem Gruszczyńskim, zostanie odegrana opera „Carmen".

— **Teatr Mały** grać będzie codziennie komedję „On, Ona i Mama".

„Żółty kaftan" jest tytułem najnowszej operetki kompozytora Fr. Lehara, która ukaże się w najbliższym czasie na scenie Teatru Wielkiego. Codziennie odbywają się próby z tej nowości pod kierunkiem reżyserskim Filipa Kuligowskiego. — Obsada, złożona z pp. Miłowskiej, Korabianki, Kuligowskiego, Tatrzańskiego i in. Zupełnie nowa sprawa dekoracyjno-kostjumowa, strona muzyczna w ręku Z. Seredyńskiego.

— **Z Teatru Wielkiego.** Wielkie zainteresowanie wzbudziły „Fragmenty" z oper, które zostaną wystawione siłami solowemi Szkoły Opery przy Konserwatorjum P. T. M. we wtorek dnia 8 lipca. Początek przedstawienia o godz. 7.30 wiecz. Bilety sprzedają kasy teatralne.

— **Wielka zabawa ogrodowa.** Staraniem Towarzystwa Wzajemnej Pomocy członków Teatrów Miejskich we Lwowie odbędzie się w niedzielę 6 bm. na Strzelnicy Miejskiej Wielka Zabawę Ogrodową. W programie przedstawienie magiczne. Wzlot balonu, ognie sztuczne i wiele Danzinig z Jazz-bandem pod kierunkiem Kazimierza Kordika.

— **Baczność Strzelcy!** W poniedziałek dnia **7. bm.** o godz. 7 wieczór, odbędzie się **w sali Związku, Zielona 7, poufne zebranie wszystkich członków. Obwód Lwów miasto, celem omówienia bardzo ważnych spraw gospodarczych i obchodu 6. sierpnia. Obecność wszystkich konieczna.**

—oo—

Na krawędzi dnia.

KANIKUŁA.

Resztki tłuszczu, które zdoła człowiek uciułać ze starego masła i fałszywego kuneroiu, ginie pod działaniem słonecznego kaloryfera.

Magistrat nie kropi ulic, wychodząc ze słusznego założenia, że kto chce sobie kropnąć, to sposobność znajdzie przy każdym rogu rozżarzonego chodnika.

Smażą się więc obywatele jak kartofle na bretwance, spoglądając na kurek wodociągowy. A kurek, niby król kurkowy zwiesiwszy zardzewiały nos ku ziemi, milczy jak kuśnierz bezrobotny.

Najnieszczęśliwszy jest dziennikarz. Wychowany od młodości między kaczkami stoi w oknie i myśli, coby mokrego wymyśleć, by wystarczyło na zamoczenie dzióba.

Piwo za drogie, al imoniada? Gdyby Mojżesz był ongiś ze skały wytrzasnął taką lemoniadę, byłby zapewne stanął przed sądem Ligi Narodów. Ale Lwowianie są cierpliwi od synów Mojżesza i płacą za limoniadę po 30 groszy, chwaląc sobie jeszcze ów pełtewny zdrój.

Na ogórek popatrzeć wolno. Leży sobie na straganie jak foka na brzegu i z dumą spogląda na bilet wizytowy, na którym napisano „1,500.000 Mk. albo 1 złoty".

Gdyby tak Pan Bóg był się mnie zapytał, kiedy się chcę urodzić, byłbym stanowczo oświadczył:

„Panie Boże, pozwól mi żyć w epoce jaskiniowej. Będę miał przynajmniej mieszkanie za darmo, kożuch na zimę, a w lecie chłód nad brzegiem strumienia, którego woda jest stokroć lepsza od lemonjady lwowskiej i cuchnącego beczką okocimskiego. **K.**

Biurokracja w szkole na terenie kuratorjum lwowskiego.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego".)

Przemyślany, w lipcu.

Przed nami leży okólnik Rady szkol. pow. w Przemyślanach z 10. 6. 1924. L. 1658, wydany na podstawie reskryptu Kuratorjum z 30. 5. 1924, L. 11987/I. L. do Zarządów szkół, polecający „przedłożyć w nieprzekraczalnym terminie do 2. 6. b. r. pod zagrożeniem wstrzymania wypłaty poborów służbowych — wykazy i sprawozdanie o święcie sadzenia drzew". Podpisany zast. insp. Bereźnicki. O celowości, logice i argumentacji tego okólnika należy koniecznie dla dobra sprawy sadzenia drzew obszerniej pomówić bez względu na to czy autorem jego jest wymieniony zast. insp. czy też ktoś z pp. referentów Kuratorjum. Stwierdzić należy, że wykazy takie odnośne Zarządy szkół już raz przed miesiącem przedłożyły. Azeby jednak uczynić zadość wszystkim poprzednim rozporządzeniom o konieczności oszczędzania papieru, poleca się teraz poraz drugi przedłożyć tesame wykazy i to podwójnie! Jakżeż muszą się te oszczędnościowe okólniki teraz rumienić! Skoro zważymy, że akcja sadzenia drzewek przy pomocy dziatwy szkolnej nie wszędzie dotychczas się przyjęła i tylko jednostki ruchliwsze wśród nauczycielstwa sprawą tą się zajęły i że w nagrodę za to maltretuje się je tego rodzaju wymysłami biurokracji, egzekwując wykonanie ich cieżkiem a kapralsko niesmacznem zagrożeniem, które stoi w nieproporcjonalnie wysokim stosunku do ewentualnej przewiny i podlega w dodatku racze, kompetencji komisji dyscyplinarnej — będziemy mieli obraz logiki biurokratycznej. Paradoksem też jest grożenie Zarządowi szkoły wstrzymaniem poborów, gdyż „Zarząd szkoły" jako osoba prawna a nie fizyczna, t. j. jako urząd poborów nie ma. Panowie! Nie tędy droga do upowszechnienia i wdrażania nauczycielstwa do obowiązkowości a tem mniej do sadzenia drzewek. **Pomona.**

—o—

Zapiski.

— **„Nauka i Szkoła".** Ukazał się Nr. 2. kwartalnika „Nauka i Szkoła" za kwiecień—czerwiec b. r. wydawanego przez Towarzystwo „Urania" pod redacją Aleksandra Patkowskiego. Na treść N-ru składają się artykuły następujące: prof. dr. Tytusa Benniego: Tablice fonetyczne przy nauczaniu języka polskiego i obcych., K. W. Z. Juljusz Kossak jako ilustrator przeszłości polskiej, dr. Feliks Kopera: 6 ilustracji dziejów kultury polskiej. Stanisław Arnold: Uwagi o sprawie wydania map historycznych Polski. Kronika. Przegląd wydawnictw i produkcji krajowej.

„Południe". Ukazał się świeżo pierwszy zeszyt „Południa", kwartalnika artystycznego, poświęconego sztukom plastycznym i krytyce artystycznej; pod redakcją Stanisława Woźnickiego. Na treść zeszytu, wydanego wytwornie na papierze bezdrzewnym, składają się artykuły: J. Dąbrowskiego: Nowe prądy w architekturze; J. Lorentowicza: Teatry w stolicy; F. Siedleckiego: Zadania współczesnej dekoracji scenicznej; J. Siennickiego: Kościół św. Trójcy w Lublinie; S. Woźnickiego: Od malowniczości do linearyzmu; S. Zahorskiej: Kubizm i jego pochodne. Numer uzupełniają kronika artystyczna oraz przeszło 70 ilustracyj odbitych na papierze kredowym.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 5. lipca.

— **Giełda lwowska.** Wczoraj — jak zwykle w sobotę — zebrania nie było. W obrotach prywatnych po za giełdą tendencja była chwiejna. Obroty były słabe tylko w dolarach. Notowano dolary amerykańskie 5.23 do 5.24 zł. a dolary kanadyjskie 4.96 do 4.98 zł.

Z powodu przerwy na linji telefonicznej nie otrzymaliśmy wczoraj kursów z Warszawy, Gdańska i Zurychu.

— **Wczoraj w Amsterdamie** notowano nieoficjalnie Warszawę 0.51. (Pat.)

—o—

Sport.

Kalendarzyk sportowy.

Niedziela 6. lipca. Boisko Cytadela Godz. 11-ta rano 19 pp. — 5 pap.

Godz. 9·15. Sparta-Biali (19 pp. — 5 pap.),

Niedziela 6. lipca: Boisko Czarnych,

Dalszy ciąg turnieju.

Godz. 4·15 popoł. Reprez. Bielska-Czarni

Godz. 6 popoł. Rudolshügel-Hasmonea.

Koszary 14 p. ułan., Godz. 3-cia popoł. Wyścigi hippiczne.

Poniedziałek 7. lipca. Boisko Pogoni.

Godz. 6-ta popoł.: Akademisk Boldclub-Pogoń.

Koszary 14 p. ułan., godz. 3 popoł.: Konkursy hippiczne.

Piłka nożna.

(j.) **Hakoah—Rudolfshügel.** Za konkurencjami na polu ekonomicznem, przyszła kolej i na konkurencje w „towarzyskiem" życiu sportowem. Jak nas głuche słuchy dochodzą, Hasmonea pragnąc Pogoni przeciwstawić silną konkurencję na zawody Amatorzy—Pogoń, organizuje na przyszłą sobotę zawody pomiędzy wiedeńskimi drużynami Hakoah—Rudolfshügel.

Sława Hakoahu, należy obecnie do przeszłości, więc niech to Hasmonea dobrze rozważy, bo z całą pewnością olbrzymia większość sportowców, chętnie pójdzie ujrzeć zmagania się dwóch mistrzów, z drugiej zaś strony przez zaaranżowanie równoczesnych zawodów straci sympatję tych którzy chcieliby zobaczyć rozgrywkę pomiędzy pierwszą a drugą klasą wiedeńską (do ostatnich dni reprezentuje II-gą klasę Rudolfshügel), uniemożliwioną przez nierozumną konkurencję Hasmonei.

Rudolfshügel (Wiedeń) — Czarni 9:2 (7:1). Rudolfshügel, który obecnie wszedł do klasy pierwszej we Wiedniu, zawodami tymi potwierdził swą kwalifikację. Rzeczywiście wielki trud musi ponieść drużyna chcąca dostać się do I-szej wiedeńskiej klasy. W uzyskaniu zwycięstwa drużynie tej bezwarunkowo przyczyniła się dobra postawa fizyczna wszystkich prawie graczy. Taki mecz graczy, oczywista, że musiał wpłynąć ujemnie na młodych zawodników z Czarnych, nieobezranych jeszcze z taką postawą przeciwników. To też już w pierwszych chwilach gry kilku graczy Czarnych otrzymało kontuzje przy zderzeniach, jak Wochanka, który zeszedł z boiska. — W pierwszej połowie bramki dla gości sypią się jak z rogu obfitości. Kolejno bramki padają: w 3, 11, 23, 26, 34 i 44 minucie gry. Czarni zdobywają jeden punkt z karnego (Chmielowski) w 19 min.

Po przerwie Czarni zorjentowawszy się w sytuacji, grali o całą klasę lepiej, dość powiedzieć że w przeciwieństwie do pierwszej połowy, w której była przygniatająca przewaga gości, potrafili prowadzić grę otwartą i nawet rzec można z lekką przewagą.

Już w drugiej minucie strzela Kopeć IV. śliczną bramkę w sam róg, niedoobrony. Dopiero pod koniec gry Rudolfshügel zdobywa w 34 i 40 minucie bramki.

Zaznaczyć należy, że wiele silnych strzałów obronił słynny bramkarz Wiednia Zaft, który to co pokazał było godnem podziwienia. Ale wynik pozostał wynikiem, za grzechy pierwszej połowy Czarni odpokutowali wysokocyfrową klęską.

Skład Rudolfshüglu: Zaft (reprez.); Fröhler, Dworzak; Kohn, Neczas (reprez.), Ruhitz; Kamesch, Heckl, Storch, Dusbina, Minaschik. Rogów 5:1 dla Rudolfshüglu. Sędzia p. Schargiel dobry. **E. J.**

PIERWSZY DZIEŃ TURNIEJU PIŁKARSKIEGO

Zapowiedziany turniej, jako „Wielki", był rzeczywiście wielkim, bo sypnęło się w pierwszym dniu 17 bramek. Szczęśliwszy dzień miała Hasmonea bijąc „pogromcę" Makkabi berneńskiej i Vivo w stosunku 5:1, natomiast los okazał się nieprzychylnym dla Czarnych, którzy z boiska omal nie zeszli z wynikiem dwucyfrowym. — Z dwóch goszczących drużyn okazała się lepszą wiedeńska, podczas gdy reprezentacja Bielska miała swój bardzo słaby dzień.

HASMONEA—REPREZ. BIELSKA 5:1 (3:1).

Reprezentacja Bielska, która składała się z kombinacji B. B. S. V. i Hakoahu, nie potwierdziła swej sławy, którą zyskała w ostatnich dniach. Zespół ten okazał się b. słabym. Jeden plus, to gra elegancka i fair. Kombinacje przeprowadzane przez tę drużynę, były za powolne. Pod tym względem Hasmonea przedstawiła się daleko lepiej. Ładnie grała Hasmonea w pierwszej połowie, w której szeregach na pierwszy plan wybijał się najlepszy gracz na boisku środkowy pomocnik Gottesdiener, dawny gracz Hakoahu wiedeńskiego, który odznacza się wielka inteligencja piłkarską. Po połowie gra straciła dużo na uroku, goście przy wielkim upale „popuchli", tak, że niektórzy gracze Hasmonei (Schneider, Gottesdiener) igrali sobie z nimi — w tym też kierunku właśnie gra była mniej ciekawą, z drugiej strony interesująca, ale tylko dla fanatyków klubowych. W takich warunkach o wybitnym sukcesie Hasmonei mowy być nie może. Bielsko zareprezentowało się, jako średnia B-klasa; nie widzieliśmy u jego zespołu ani jednego waloru sportowego, którym możnaby się zachwycać. Trzeba wziąć pod uwagę i podróż całonocna bez należytego wypoczynku.

Reprez. Bielska wystąpiła w składzie: Folge (B. B. S. V.), Pfertner (B.), Kellerman; Reicher, Hupet (Hakoah); Gabisch, Honigsman, Ziembiński, Kraner (B.), Bruchner, Rosenberg (H.).

Bramki dla Hasmonei strzelili: 3 Steuerman, po jednej Werter i Hoch, dla Bielska Ziembiński z karnego. Rogów 3:3.

Zawody prowadził ku niezadowoleniu obu drużyn i publiczności p. Wildner ze Stanisławowa.

Wiedeń. Amatorzy—WAF. 5:1 (2:0).

Slovan—Hakoah 4:2 (2:2). Zwycięstwem tym Amatorzy uzyskali tytuł mistrza Austrji a zarazem zdobyli puhar. — Natomiast Slovan, któremu groziło spadnięcie do II-giej klasy ostatniem zwycięstwem poprawił swoją pozycję. Jest prawie pewnem, że do klasy drugiej we Wiedniu spadną: Hertha, Ostmark i WAF.

(j.) **Bojkot Czechów przez Niemcy.** Drużyny niemieckie w Niemczech postanowiły bojkotować Spartę i Victorję Žižkov (Praga czeska), wskutek niezałatwienia zobowiązań wymienionych drużyn w stosunkach sportowych.

Osoby chcące korzystać z ulg na kortach L. W. Tow. tennisowego przy ul. Pełczyńskiej, zgłoszą się u p. Adama Bobrowskiego, w lokalu A. Z. S. ul. Łozińskiego l. 7. od 6—7.

HIPPIKA

(ek) **Konkursy hippiczne na Jałowcu. I dzień. 5 lipca.** W dość ścisłym związku z wyścigami konnymi na torze Janowskim, odbywają się konkursy na Jałowcu, inicjowane i organizowane przez sławny w historji kawalerji polskiej, 14 pułk ułanów Jazłowieckich.

Miałem już raz sposobność wydobycia na łamy dziennika wysokich zalet organizacyjno-szkolnych 14 p. uł. Lecz pełnia wysiłk i sprawności okazała się dopiero wczoraj.

Zdobycze techniczne Zachodu, przywiezione przez pułk. **Przeździeckiego** z Nicei połączone z właściwym jeździe polskiej duchem stworzyły **całość** godną widzenia i wartą nawet zazdrości dla pewnych innych Towarzystw zachęcających. Na pełne uznanie zasługuje organizacja wewnętrzna por. Grudzińskiego i zewnetrzna, torowa, rotm. adj. Plisowskiego.

W konkursach biorą udział konie z całej niemal Polski. Więc Poznańskie, Wileńszczyzna, Wołyń, Wschod. Małopolska i zachodnia.

Pod względem doboru koni i szkoły jazdy na pierwszem miejscu stoi 2 p. szwoleż., potem 14 p. ułan., 6 p. uł. 10 p. a. c. i t. d.

I. Konkurs zwyczajny. 12 przeszkód wysokość 110 cm. szer. 3 m. Czas przepisowy 1 min. 59 sek. Brało udział koni 62. Nagrodę wzięli: I. kpt. **Mareczek** 10 p. a. c. na Heliosie, czas 1.41", II. rotm. **Dobrzański** 2 p. szwolż. na Lumpie czas 1.26", III. por. **Schild** 14 p. uł. na Orliku, czas 1.45", IV. por. **Kuźniński** 2 p. szwolż. na Janczarze 1.39"; V. por. **Wróblewski** szkoła ofic. tab. na Endeku, VI i VII ppor. **Porzecki** na Lotosie i Sierocie —. Wynik zdumiewa każdego nie koniarza, bo jeździec wie iż nagroda wdzięczy się na krawędzi humoru konia i jeźdźca. Lecz 14 p. uł. rzetelnie zasłużył sobie na 3 nagrody.

Mniej szczęścia mieli: mjr. Karski, b. dobry jeździec, rotm. **Plisowski** na b. dobrym Cabie i in.

Dalsze punkty programu obejmowały Mały bieg myśliwski za mastrem oraz popisy podoficerów 14 p. ułanów Jazłowieckich.

W biegu myśliwskim, prowadzonym pewnie oraz z doświadczeniem przez por. Włodz. Schilda, wzięło udział 13 jeźdźców.

Po wspaniałym finishu do mety przybyli: pierwszy rotm. Romanowski, P. p. strz. kon. na „Nobie", o głowę w tyle rotm. Wisłouch, 14 p. uł. na „Harardzie", trzeci por. Groneszko, G. D. A. K. kl. „Halka". Dwaj pierwsi — zwycięzcy biegu myśliwskiego z zawodów czwartkowych.

Efektownem zakończeniem dnia były popisy podoficerów prowadzone przez ppor. Michała Cadjaniego. Sprawność fizyczna, jakoteż brawurowa jazda podoficerów, zyskały ogólny podziw oraz liczne oklaski ze strony publiczności.

Dziś o godz. 3 popołudniu drugi dzień wyścigów na lotnisku Janowskiem. Jutro o godz. 3 popoł. dalszy ciąg konkursów oraz konkurs pań na torze 14 p. ułanów na Jałowcu. **E. K.**

—oo—

Czas odnowić przedpłatę!

Prosimy uprzejmie o jak najrychlejsze **nadesłanie prenumeraty**

na LIPIEC 1924.

wraz z ewentualną **zaległością** celem uregulowania nakładu

Cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wynosi miesięcznie:

We Lwowie

do odbierania w administracji „KURJERA LWOWSK." . . .	3 zł 30 gr
Kwartalnie . . .	9 „ 40 „

We Lwowie z odnoszeniem

do domu	3 zł 60 gr
Kwartalnie . . .	10 „ 20 „
Z przesyłką pocztową w całej Polsce	3 zł 60 gr
Kwartalnie . . .	10 „ 20 „
Zagranicą	5 zł 50 gr
Kwartalnie . . .	15 „ 50 „

Cena pojedyncz. numeru **15 gr.**
Na dworcach kolejowych 17 gr.

Już potaniały
Otomany, Kanapki do składania
Materace włosienne i sprężynowe
Kapy, firanki, Materje mebl., Chodniki, Portjery w znanej z taniości firmie E. HAGLER, Lwów, Sobieskiego 21. Uwaga na firmę i nr. domu 21. 6297

---

2 domy mieszkalne

(jedna posiadłość) z ogródkiem, piękne położenie w powiatowem mieście (gimnazjum, szkoła wydziałowa, wojsko), warunki za porozumieniem, korzystnie

na sprzedaż. Cena zł. 50.000.

Oferty uprasza się pod „B. S. 5781" do
T. A. „Reklama Polska" Poznań,
Aleje Marcinkowsk. 6. 6685

BACZNOŚĆ! Ceny konkurencyjne!
Na raty dajemy ubrania używane i nowe, raglany, płaszcze gumowe, kurtki, spodnie, pryczezy, bundy, kurtki skórzane etc. Nadto kupujemy i przyjmujemy w komis używaną garderobę. **S. SONNTAG**, Magazyn używanej i nowej konfekcji, Lwów, **Kopernika 16.** 5993

Okulary i cwikiery

najlepszych gatunków,
w olbrzymim wyborze

poleca firma:

Leon Appel i Ska

Lwów, Legjonów l. 1. 1596

Tel. 458.

WEZWANIA DO SKŁADANIA OFERT.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Kowel zamierza oddać w drodze nieograniczonego przetargu publicznego, wykonania remontu kapitalnego budynku Nr. 7. na „Gorce" w Kowlu (Piekarnia garnizonowa), Nr. 62 w koszarach Piłsudskiego w Łucku (Pralnia), Nr. 18 i 19 (koszarowe), Nr. 20 i 21 (kuchnie) Nr. 50 (mieszkalny) w koszarach Sobieskiego we Włodzimierzu oraz kapitalnego remontu studzien artezyjskich około budynku Nr. 21 i 10 w koszarach Kościuszki we Włodzimierzu. Ponadto w roku bieżącym przewiduje się roboty (nowe budowle) zwłaszcza w Kowlu.

Oferty w postaci deklaracji pisemnych w kopertach opieczętowanych lakiem z napisem: Oferta na remont budynku nr. 7, 62 itd. należy składać w Kierownictwie Rejonu Inż. i Sap. Kowel Szosa Brzeska do dnia 9. lipca 1924 r. g. 10-ej, poczem nastąpi Komisyjne otwarcie ofert.

Do ofert dołączyć:

1) Kwit na wpłacone do Kasy Skarbowej w Kowlu na rachunek Kierownictwa wadjum w wysokości 3% od oferowanej sumy.
2) Deklarację, iż oferent zna obowiązujące przy wykonywaniu robót warunki ogólne i szczegółowe i podporządkowuje się im całkowicie.

Bliższych informacji oraz wzorów deklaracji udziela referat budowlany Kierownictwa w godzinach urzędowych do dnia 9. lipca b. r., gdzie też można przejrzeć plany i kosztorysy zatwierdzone.

Oferty nieodpowiadające powyższym warunkom nie będą rozpatrywane.

Kierownictwo zastrzega sobie prawo przeprowadzenia dodatkowego ustnego przetargu i dowolnego wyboru oferenta.

Pierwszeństwo przy jednakowych warunkach oferowania mają firmy, które tytułem wadjum złożą obligacje pożyczki kolejowej.

Kierownik Rejonu Inż. i Sap., Kowel
6690 **Inż. Glasser,** major.

Miejski Zakład Opału-Lwów

sprzedaje opał po cenach:

DRZEWO

100 kg. drzewa łupanego loco skład w mieście	2 zł.	50 gr.
100 kg. drzewa łupanego z dostawą przed dom	2 „	60 „
100 kg. drzewa rębanego loco skład w mieście	2 „	80 „
100 kg. drzewa rębanego z dostawą przed dom	2 „	90 „

WĘGIEL

100 kg. węgla loco Dworzec główny .	3 zł.	60 gr.
100 kg. węgla loco Gabrjelówka .	3 „	80 „
100 kg. węgla loco skład w mieście .	3 „	90 „
100 kg. węgla loco z dostawą przed dom	3 „	90 „

Cena jednego plombowanego worka z węglem lub drzewem o wadze 50 kg. z dostawą do danego pomieszkania z miejskiego wozu rozwożącego opał w sposób zdonośny wynosi za węgiel 2 złote, za drzewo 1 zł. 50 g. Węgiel lub drzewo w workach plombowanych można kupować z wozu lub zamawiać w Zakładzie ul. Rutowskiego Nr. 11 a wóz miejski w ciągu 24 godzin dostawi węgiel lub drzewo do danego pomieszkania, choćby zamówiono tylko 50 kg. 6691

20% taniej **Łóżka** kanapki do składania, otomany, wkłady i poduszki rozharowe, firanki, kapy chodniki, dywany, materje meblowe, drelichy ceraty linoleum poleca hurtownie detalicznie **E. KORENBLIT** Lwów, ul. **Brajerowska 4.** 6255

W centrali Pończoch
Pfau RYNEK 19.
najtaniej, bo wchód przez sień. 6283

Magistrat miasta Śniatyna

L. 3641/24. Śniatyn, d. 16. czerwca 1924 r.

KONKURS.

Przy magistracie Śniatyna jest do obsadzenia posada **sekretarza.**

Do posady tej przywiązane są pobory urzędnika państwowego wedle VIII st. służbowego wraz z wszystkiemi dodatkami, ewentualnie wolnem mieszkaniem i dwa morgi pola deputatu.

Kandydat winien wykazać się świadectwem ukończonych studjów prawniczych ewentualnie świadectwem z egzaminu złożonego w b. Wydziale Krajowym. Do podania należy dołączyć świadectwo zdrowia tudzież krótkie curriculum vitae.

Termin do wnoszenia podań do Prezydjum Magistratu miasta Śniatyna wyz acza się do 15. lipca 1924 r. 6657

Burmistrz miasta: **Niemczewski.**

„AEROLLOYD"

Człowieku postępowy korzystaj z komunikacji powietrznej, bo oprócz przyjemności oszczędzasz na czasie, a czas to pieniądz.

Polska Linja Lotnicza „Aerolloyd"

przewozi pasażerów, pocztę lotniczą i towary codziennie z wyjątkiem niedziel do i z Gdańska Lwowa i Krakowa

ROZKŁAD LOTÓW

Polska Linja Lotnicza

Czas		Kierunek		Czas
16.00 19.00	↓	Warszawa Gdańsk	↑	12.00 9.00
15.00 18.00	↓	Warszawa Lwów	↑	11.00 8.00
15.00 17.15	↓	Warszawa Kraków	↑	11.45 9.30

Polska Linja Lotnicza

Pocztę lotniczą należy nadawać w Urzędach pocztowych. Listy doręcza się natychmiast po przybyciu samolotu, a zatem dochodzą prędzej niż zwykła depesza. Wszelkie informacje udziela:

Warszawa Centrala. Nowy Świat 24. Tel. 9·00
Lwów, Zastępstwo Aerolloydu Pasaż Mikolasza
Kraków, „ „ **ul. Anny 4** Tel. 32-22
Gdańsk „ **lotnisko w Langfuhr** Tel. 27-46
Nie bój się! Latamy 3-ci rok, a wypadku jeszcze nie było.

Nauka i wychowanie

Kurs kwalifikacyjny 15. lipca Zacharjewicza 3. 6684

Szkoła muzyczna Marji Łazowskiej, ul. Leona Sapiehy 15. p. II., przyjmuje zgłoszenia na czas wakacji. 6662

Różne

Oficer-medyk, poszukuje pokoju umeblowanego z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia do Admin. „Kurjera" „Dla kapitana". 6675

Froeblanka młoda z muzyką, niemieckim, zajmie się dziećmi na wsi. Zgłoszenia pod „Wyjazd" do Administracji „Kurjera". 6695

Kupno i sprzedaż.

Fortepiany, pianina, harmonje, Kaim i Syn Lwów, Kopernika 16. Telefon 20-45. 6573

Motor gazowy firmy Ortwein Karasiński 20 konny w ruchu do sprzedania, Gazolina Borysław. 6689

Kopernika 23!!! 1631

Kilimy Gliniańskie w wielkim wyborze

oraz

WYROBY KOSZYKARSKIE

MEBLE salonowe, werandowe, łóżeczka, bujaki, fotele, kanapy, kosze podróżne i stojaki na kwiaty. **WALIZY**, leżaki, **KASETY** rafjowe i rzeźbione **polecają hurtownie i częściowo.**
BRACIA HEGEDÜSS firma chrześcijańska, Lwów, Kopernika 23. filja
— — **własna Kętrzyńskiego 11. Halicka 5. — Rudnik n. Sanem.** — —

Tabele walutowe

zawierające pełne zestawienie kursu walut Belgja, Budapeszt, Bukareszt, Holandja, Chrystjania, Helsingsfors, Kopenhaga, Londyn, Nowy Jork, Paryż, Praga, Szwajcarja, Sztokholm, Wiedeń, Włochy i frank (złoty) podług notowań warszawskiej giełdy pieniężnej w styczniu, lutym i marcu 1924, są do nabycia w lwowskim oddziale „Ajencji Wschodniej, we Lwowie" ul. Długosza 31. Cena tabeli 2 zł. p. Poprzednio wyszły 4 tabele walutowe a to: 1) 1919-1920 2) 1921, 3) 1922 4) 1923. Wszystkie te tabele zawierają zestawienie kursu **dolarów funta szterlingów i franka szwajcarskiego.** Cena tabeli 2 zł. p. Cena **wszystkich 5 tabel walutowych** wynosi razem 10 zł. p. Z prowincji pieniądze przesyłać należy przekazami pocztowemi. — — —

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Cnorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełousiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.